

**Prenumerata**

in Radomiu  
Rocznie . . . . . rs. 4.  
Półrocznie . . . . . „ 2.  
Kwartalnie . . . . . „ 1.  
Za odosłanie do mieszkań miesięcz-  
nie kop. 5.  
z przesyłką pocztową  
Rocznie . . . . . rs 5 kop. —  
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.  
Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 25.

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

**Ogłoszenia**

Za 1 wiersz druku lub jego miej-  
sce na 1<sup>o</sup> stronie po . kop. 10.  
Na ostatniej za 1<sup>y</sup> raz po „ 5.  
Dwa następne . . . „ „ 4.  
Dalsze . . . . . „ „ 3.  
*Nekrologi i reklamy* podwójnie.  
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu-  
je Warszawska Agentura Ogłoszeń  
Rejchman i Frenkler. Senatorska 18.

Dnia 19 Października ś. Jana Kan. i Piotra  
„ 20 „ ś. Ireny panny  
„ 21 „ ś. Urszuli panny  
„ 22 „ ś.ś. Korduli i Alfonsa

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA**  
W RADOMIU  
ulica Lubelska № 137.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 35  
Zachód „ „ „ 4 „ 56  
Długość dnia . . . godzin 10 „ 29  
Ubyło „ . . . „ 6 „ 14

✍ Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, Czytelnia P. Czarneckiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler i Księgarnia P. Zucker.

## WOJCIECH WINKLER

w Radomiu. 18—5—5

Prenumerata pism krajowych i zagranicznych, tak tygo-  
dniowych jak i codziennych.  
Herbata firm: Klimuszyna, Orłowa, Popowa, hr. Skarbka  
et Ronikiera.  
Karty, wexle, marki i materyały piśmienne.  
Perfumerje i wszystko wchodzące w zakres galanterji.

## DENTYSTA BERLIŃSKI

### M. Goldstein

stale zamieszkał w Radomiu w domu W-go Lubońskiego. Wsta-  
wia sztuczne zęby na złocie celluloid i kauczuku, plombuje (specjal-  
nie złotem), leczy choroby ust, szcęk, dziąseł i zębów e. t. c. Wy-  
nagrodzenie za czynności techniczne, aby zjednać sobie jak dotych-  
czas dobre zaufanie miejscowej Publiczności, żąda po właściwym  
przekonaniu się o trwałości i użyciu, co każdemu na 5 lat gwaran-  
tuje. Bliższa reklama na ostatniej stronie. 22—15—3

DENTYSTA 40—3—2

## P<sup>r</sup> BOLESŁAW BRZOWSKI

po przedstawieniu władzy miejscowej lekarskiej dyplomów swoich  
z ukończenia nauk w „Uniwersytetach: Berlińskim i Dorpackim“  
zamieszkał w Hotelu Rzymskim w Radomiu, gdzie przez kilka  
tygodni codziennie będzie przyjmował pacjentów od godziny 10-ej  
do 1-ej przed południem i od godziny 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 5-ej po południu; zaj-  
muje się specjalnie dentystyką, to jest leczeniem chorób jamy ust-  
nej i zębów, jako też wstawianiem zębów sztucznych i jest w stanie  
pod każdym względem wszelkim odpowiedzieć wymaganiom.

## Cebulki Amerykańskie

kruche i trwałe kartofle na zimę dostawia folwark Gzowice  
po cenie rs. 1 kop. 50 za korzec wagi 260 fun. Zamówie-  
nia w sklepie **p-ni Dubelt.** 38—3—2

— Rezolucją prezesa Izby skarbowej radomskiej, miano-  
wany został młodszy urzędnik do szczególnych zleceń, radca  
honorowy *Czesław Golczewski* sekretarzem tejże Izby, a na  
jego miejsce przeznaczony buchalter kassy powiatowej *Hłecz-  
kiej* radca honorowy *Zacharyasz Szychucki*.

— Zmiany zasze w składzie osób na służbie zostających  
w dyrekcyi naukowej Radomskiej.

Mianowani: kapelan cerkwi przy komorze Sando-  
mierskiej *Iwan Filatowicz*, nauczycielem religii prawosła-  
wnej progimnazjum żeńskiego w Sandomierzu. Nauczyciel  
etatowy progimnazjum żeńskiego w Sandomierzu *Aleksiej*

*Swiatuchin*, wykładającym język polski w tymże progimna-  
zjum. Nauczyciel progimnazjum męskiego w Sandomierzu  
*Józef Nowicki* wykładającym historję powszechną w progim-  
nazjum żeńskim w tymże mieście. Nauczyciel gimnazjum  
męskiego w Radomiu *Włodzimierz Włodarski* wykładają-  
cym geografję powszechną w V i VI klassach i mineralogję  
w IV klassie gimnazjum żeńskiego w Radomiu. Nauczycielka  
domowa *Stefania Skrobońska* nauczycielką szkoły  
miejskiej początkowej żeńskiej w Sandomierzu. *Helena Zu-  
łkowa* po ukończeniu całego kursu nauk gimnazjum żeńskie-  
go w Radomiu, nauczycielką początkowej szkoły żeńskiej w  
Staszowie. Nauczyciel dwuklasowej szkoły początkowej  
męskiej w Radomiu *Franciszek Zborowski*, prócz zajmowa-  
nych obowiązków, drugim nauczycielem szkoły niedzielno-  
rzemieślniczej w Radomiu. *Felicja Morzejevska*, nauczy-  
cielką robót ręcznych w szkole początkowej osady Sołec.

Uwolnieni: Przełożona progimnazjum żeńskiego  
w Sandomierzu *Aleksandra Pawlikiewicz*, od wykładu ję-  
zyka polskiego w tymże progimnazjum. Nauczyciel religii  
rzymsko-katolickiej w dwuklasowej początkowej szkole w  
Radomiu ksiądz *Roman Cieszkowski*, z powodu przemienie-  
nia w inne miejsce przez władzę dycecyonalną. Nauczyciel  
początkowej ogólnej szkoły w osadzie Janowice *Szczepan*  
*Długosz* i nauczycielką początkowej szkoły w osadzie Drze-  
wica *Józefa Malczewska* na własne żądanie.

— Powiększono etaty szkoły niedzielno-rzemieślniczej w  
Radomiu z 62 rub. 50 kop. na 336 rub. rocznie przy czem,  
nauczycielowi starszemu podwyższono pensyę z 62 rub. 50 k.  
na 150 rub. wyznaczono pensyi drugiemu nauczycielowi 100  
rub. rocznie i nauczycielowi religii rzymsko-katolickiej 30 r.

## Wiadomości bieżące.

**Odczyt panny Malewiczówny** odbył się  
w sali resursowej w dniu 15 b. m. w obec licznie zebranej  
publiczności, która tem dowiodła, iż ma zamiłowanie do  
rozrywek wzbogacających i uszlachetniających umysł. Za  
szczupłe są ramy naszego pisma, byśmy tu mogli przytoczyć  
streszczenie odczytu, chociaż niektóre ustępy, mianowicie  
o grzeczności i delikatności uczucia, będącemi cechą praw-  
dziwie szlachetnego charakteru, zasługują na szczególną  
uwagę z tego powodu, że są wiernem odbiciem potrzeb na-  
szego czasu. Prelegentka w formie udatnej wypowiedziała  
myśli o charakterze i wychowaniu, a opierając wyrobienie  
silnego charakteru i energii koniecznej w życiu na wykształ-  
ceniu ducha, uczucia i woli, opartem na religijnej moralności,

ci, doszła do tego przekonania, że wszelkie przymioty wro-  
dzone i nabyte nie przyniosą odpowiedniej korzyści ani ogó-  
łowi, ani jednostce, jeśli nie będą poparte dobrą chęcią,  
wytrwałością i wychowaniem prawdziwie chrześcijańskim.  
Przykład Brodzińskiego i Szujskiego, przytoczony jako do-  
wód tej wytrwałości w dążeniu do celu dobrego, skreślony  
w sposób sympatyczny, przekonał, że Szanowna prelegentka  
umie przemówić do przekonania i serca słuchaczy. To też  
rzęsiście oklaski mogły przekonać pannę M. że publiczność  
wdzięczną jej była za tę godzinkę czasu spędzoną w dziedzi-  
nie wyższej umysłowej zabawy. Odczyt wypowiedziany był  
językiem czystym i poprawnym, czasami nie bez pewnej bar-  
wy poetycznej.

**Łatwy sposób zrobienia fortuny.** Ku-  
pić w Małęczynie np. trzy półkubiczne sążnie drzewa sos-  
nowego po rs. 4 k. 5 sążni, razem rs. 12 k. 15, za dostawę  
do Radomia zapłacić rs. 1 k. 20 od sążnia, a od trzech rs. 3  
k. 60, czyli wydać razem rs. 15 k. 75, z trzech leśnych sąż-  
ni zrobić cztery miejskie, (z każdych trzech ćwiartek sążni)  
i sprzedać każdy sążni po rs. 4 k. 50, z czego otrzymać  
sumę rs. 18, a zatem od kapitału 15 rs. 75 kop. mieć pro-  
centu dziennie 2 rs. 25 k. i tytuł... dobrodzieja.

Żarty, powie czytelnik! i ja powiem, żarty, ale na tych  
żartach robią się milionowe fortuny, z powodu tych żartów  
z każdym rokiem kapitał bierze przewagę nad pracą, wios-  
ki przechodzą w obce ręce, kraj ubożeje, a wszystko dla te-  
go, że w dobrej wierze płacimy, sami nie wiedząc za co i  
dla czego. Przy nadchodzącej przeto zimie nie od rzeczy  
będzie, zamiast biadować nad wyzyskiem, poznać jego źró-  
dło. Sążnie przeznaczone na hurtową sprzedaż, są więk-  
sze nad przepisaną miarę z dwóch przyczyn: 1-e że drzewo  
świeżo rąbane i w sążnie ustawione schnie i osiada się, a  
zatem po wyschnięciu nie trzymałoby przepisanej miary, 2-e  
że hurtowny kupiec, który od razu płaci, przypuścmy za  
200 lub 300 sążni, żąda tej większej miary i inaczej nie  
kupi. Uczciwy handlujący kupując ryczałtem, a sprzedaj-  
jąc częściowo, słusznie żąda pewnej podwyżki w cenie, płacąc  
hurtownie sążni po rs. 3 k. 90 a sprzedając po rs. 4 k. 5,  
zarabia na sążniu kop. 15 i prócz tego przybywa mu przy-

## FUJARKA.

Echo z baśni.

Matusię jego włożyli w ziemię; włożyli w dół czarny,  
głęboki, przysypali piaskiem; ludzie pokłękli na mogiłce,  
odmówili pobożnie zdrowąskę i zaczęli się zwolna do domów  
rozchodzić.

Jasiek pozostał sam przy mogiłce, bo i po cóż miał  
wracać? w chacie nie było matusi.

Obejrzał się wokoło: nikogo nie było na cmentarzu,  
tylko zielone gałązki brzoź szemrały pomiędzy sobą, poru-  
szane wietrzykiem, tylko skowronek zawieszony w błękitie  
śpiewał radośnie, trzepocząc skrzydełkami.

Jasiek usiadł na piasku przy mogiłce i czekał: matu-  
sia pewno wyjdzie do niego.

Czekał i czekał, słońce wzbilo się w górę, rzucając  
prostopadle złote promienie na jasną, o białych jak len włos-  
sach głowę sieroty—matusia nie przychodziła.

Wtem rozległ się głos wśród ciszy: Jasiek!

— Matusiu! — zawołał Jasiek, zrywając się—matusiu!

Gdzie matusia? nie widać jej tutaj. Jasiek wybiegł  
za bramę cmentarza. Matusiu! — Obiegł cmentarz dokoła,  
wybiegł na wzgórek, z kąd daleko widać było, wspiął się na  
palcach: matusiu!

Matusi nigdzie nie było!

Toć to mu już samemu chyba przyjdzie wrócić do  
chaty.

Idzie powoli ze spuszczoną głową, szlak jego małych,  
bosych nóg, odcisnięty na żółtym piasku, oddała go coraz  
bardziej od miejsca, gdzie została jego matusia.

Idzie sam jeden, opuszczony, biedny, mały, a na sercu  
tak mu strasznie ciężko i niema się przed kim pożalić, bo  
już nie ma matusi.

Ej, ej, miły Boże! toć utnie sobie gałązkę wierzby,  
zrobi fujarkę i pożali się na niej.

Boć to fujarka żaliła się matuli:

Graj, matulu, graj!

Bóg ci pomagaj!

Starsza siostra mnie zabiła,

Młodsza siostra mnie bronila.

Graj, matulu, graj!

A Jasiek zawsze grywał na fujarce, kiedy jeszcze ma-  
tusia była w chacie. Skoro przypędził owce z pola, nim

matusia wieczercę podała, on siadał na przyzbie i grał, grał  
długo, a echo niesło odgłos daleko, he! aż do samego boru,  
aż matusia wychylała głowę z chaty i pytała:

— Jasiek! to ty tak grasz?

— A juścić matusiu—odpowiadał Jasiek.

Ona wychodziła na próg chaty i kręcąc głową, mówi-  
ła, poglądając na niego rozpromienionym wzrokiem.

— Mój tyś jak to on ślicznie wygrywał!

Więc wykręcił fujarkę z wierzby: pożali się na niej,  
to matusia może prędzej go usłyszy i przyjdzie do niego.

Nazajutrz, skoro świt popędził owce pod wzgórek  
cmentarny, zostawił burka na straży, sam usiadł na szczycie  
i zaczął się żalić na swojej fujarce:

„Matusiu! gdzieście się podzieli? Zostawiliście Jaśka  
samego, małego sierotę. W chacie tak smutno bez was.  
Jasiek wasz płacze i tęskni, matusiu! Wróćcie do chaty,  
wróćcie do Jaśka małego, matusiu!“

Ale matusia nie powracała:

— Ha, może jutro powróci — mówił Jasiek do siebie za-  
ganiając owce z pola i wracając smutny do chaty.

I znów nazajutrz wybiegał z fujarką na ten sam  
wzgórek i znów wywoływał matusi:

— Matusiu! powróćcie do Jaśka sieroty, matusiu!

puśmy na 30-tu sążniach, sążeń jeden darmo, z powodu większej miary w lesie od przepisanej i praktykowanej przy częściowej sprzedaży; zarobek ten godziwy słusznie mu się należy, a od wyższego uchroni kupujących zwykła konkurencja. Kupiec taki przy obecnych cenach może sprzedać sążeń drzewa sosnowego rzetelnej miary za rs. 5 k. 20.

Tymczasem, my w Radomiu widzimy i ciągle jesteśmy przez synów Izraela zaczepiani o kupno sążni po rs. 4 k. 50. Cóż to za dobrodzieje? kapitał wydają, zachodu nie szcędzą, czas marnują, i rujnują się na niegodziwych mieszkańcach miasta, którym zimno dokuca!... Przepraszam, nie tylko że się nie rujnują, ale prowadzą swój proceder kilka lat, domki, a następnie domy w mieście naszym stawiają. Każden z nich postępując podług wskazananej na czele recepty, kupuje trzy sążnie, sprzedaje z tego cztery i zarabia na czysto 2 rs. 25 k. dziennie, przytem gotów jest na żądanie sam sążeń ustawić i policzyć sprowadzić, że ustawiony przez niego sążeń trzyma przepisane miarę—tylko że na dziesięć osób kupujących, zaledwie jedna zna się na miarę, na 50 je dna miary przypilnuje, a na 100 jedna uda się pod opiekę policy, reszta kupuje 3 sążnie, a płaci za 4 i dziękując opaczności, że mu sprowadziła Icka, który bierze 30 złp. za to, za co Paweł żąda 5 r.—**wyyskiwacz!** Q.

**Zemsta.** Dwaj mieszkańcy osady Kunów, w p-cie Opatowskim, w nocy z dnia 21 na 22 Września napadli na strażącego w tym czasie na polu koniczyn, połowego stróża, któremu zadawszy kilka silnych uderzeń w głowę, zhamali rękę, wybili oko i rozerwali usta; życie tego biedaka jest w niebezpieczeństwie. Przyczyną tak nieludzkiego obejścia się była zemsta za to, że ów stróż przed kilku dniami zajął na dworskiej koniczynie konie tych dwóch obywateli, wskutek czego byli oni skazani na zapłacenie kilkunastu kopiejek kary.

**Pożar.** W gminie Rogów p-tu Radomskiego we wsi Wola-Lepienicka przy drodze kolei żelaznej w odległości 40 sążni łączącej, dnia 8 b. m. od iskr wylatujących z maszyny parowej przechodzącego pociągu roboczego, zapaliły się zabudowania trzech włościan i takowe z całym zapasem zboża zgorzały. Straty wynoszą 3000 rubli.

**Wypadek.** W dniu 12 Października pies wściekły pojawił się w Jeżowej Woli, skąd pobiegł do lasu Wośnickiego i tam okropnie pokąsał jednego z ludzi, którzy zbierali żołądź. Pies ten wrócił napowrót do wsi i tam został zabity.

**Częstocice.** Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów cukrowni „Częstocice“ zwołaniem zostało na d. 15 Listopada r. b. Przedmiotem obrad będzie rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok fabryczny 1887/4, podział zysków i ustanowienie dywidydy; rozpatrzenie projektów amelioracyi, mających się przedsięwziąć, między którymi to projektami figurować będzie i poniesienie przez cukrownię pewnej części kosztów budowy szosy z Ostrowca do Szupki.

**Fałszywe banknoty.** Znowu pojawiły się w obiegu fałszywe trzyrubłówki, mające jednakowy numer 674,605, z 1882 r. i z podpisem kasjera Petrowa.

**Uderzenie dzwigię raz w dzwon.** Z powodu uczynionej wzmianki w N. 3, naszej gazety, o utrzymującym się zwyczaju we wsi Sulerzyżu, p. Ciechanow-

skim, po przedzwonieniu na Anioł Pański, uderzania w dzwon jeszcze dziewięć razy, otrzymaliśmy następnie dopelniające objaśnienia:

Zwyczaj dziewięciokrotnego uderzenia w jedną stronę sercem wielkiego dzwonu, praktykuje się w Katedrze Sandomierskiej, latem o godzinie 9-tej, zimą o 8 ej wieczorem. Pewną jest rzeczą, że nie jest to dzwonienie na *Anioł Pański*, które odbywa się o wschodzie i zachodzie słońca, aby wnieć podzwaniał Najświętszy Bogarodzicę, mówiąc trzechkrotnie „*Zdrówas! Maryjo!*“. Nie jest również dzwonieniem wzywającym do modlitwy wieczornej za zmarłych, co wprowadził (1621 r.) Synod prowincjonalny, w myśl rozporządzenia Ojca św. Grzegorza XIII, zalecając, aby w godzinę po zachodzie słońca trzykrotnie dzwonić na modlitwę za umarłych. Za tę pobożną pamięć o duszach w czyscu, Synod 1634 r. nadaje odpust czterdziestodniowy. Upowszechnienie powyższego zwyczaju w wieku XVII należy się Biskupowi Szyzkowskiemu, który wprowadził go do wszystkich Kościołów tak parafialnych, jako i zakonnych. Są jednak parafie, gdzie zaraz po „*Anioł Pański!*“ uderzają dziewięć razy w dzwon wielki, co lud nasz uważa jako wezwanie do modlitwy za poległych na wojnie, albo za tych, którzy w nurtach Wisły potonęli. Ks. Fabisz w swoich wiadomościach o Synodach prowincjonalnych polskich (Kempno 1861 r.) pomiędzy zwyczajami Kościelnymi, powstałymi w wieku XV wymienia „*wybijanie dzwigię razy w dzwon w niektórych kościołach polskich na pamiątkę bitwy pod Warią (1444) i zapowiedzenie modlitwy za tych, którzy w niej polegli!*“. W porze letniej widzieć można i u nas, jak pobożni na odgłos dzwonu wstrzymują się, odkrywają głowy, a przelegnawszy się, odmawiają *Anioł Pański*, lub *Wieczny odpoczynek*. X. L. P.

== Rozporządzeniem p. ministra skarbu, folwark rządowy Uwidlin w pow. Grójcekim, będący dotąd własnością skarbu, przechodzi na własność wiecystą instytutu głuchoniemych i ociemniałych z warunkiem, aby otwarte w nim były następujące zakłady filantropijno-wychowawcze: przytułek dla ociemniałych męzczyzn i kobiet, schronienie dla dziecięcyat ociemniałych, szkoła rolnicza dla głuchoniemych włościan. Dzięki staraniom pana Papińskiego, kraj nasz zyskuje nowy zakład dobroczynny, którego celem jest rozwinięcie zdolności nieszczęśliwych i ochrania ich od żebractwa. Dochód z folwarku i lasu doń należącego, zasilek rządowy i procent od legatu ś. p. Rapackiej stanowią fundusz na pokrycie bieżących wydatków. Minister zalecił przytem, aby ustawa zakładów uwielikniskich jak najspieszniej nadesłaną została, celem przedstawienia jej do Najwyższego zatwierdzenia.

**Z Kunowa.** Wrzesień. Kunów, jako małe miasteczko, położone w ustronnym zakątku, nie przedstawia dostatecznych warunków do prowadzenia stałej korespondencji z jakąkolwiek gazetą; wszelako nie od rzeczy będzie dać o niem pewne wiadomości, mogące zainteresować niektórych czytelników.

Miasteczko Kunów, dzisiaj osada, znajduje się w ładnej bardzo okolicy, w powiecie Opatowskim, po prawej stronie rzeki Kamienny, jadąc traktem od Bzina do Zawichosta. Posiada 1173 mieszkańców, sąd gminny, urząd gminny, szkołę początkową i kościół parafialny, który góru-

— Przyjdźcie, przyjdźcie do Jaśka matusiu!

Nadeszła zima, śniegi straszne zawały wszędzie pola i drogi, już i na wzgórk pod ementarzem nie widać Jaśka sieroty.

W chacie Walka coraz większe swary i niepokój od złej kobiety.

Tatusi pojechał zbierać drzewo do lasu, a macocha przewodzi nad biednym sierotą. Wybiła go, wyrzuciła na mróz z chaty w jednej kuszulinie, zaparała drzwi na skobel i zakrzyknęła, żeby się jej całkiem na oczy nie pokazywał.

Zimno mu, ale gdzie się przytuli, gdzie podzięcie biedny sierota?

— O! mój Boże! jak mu dobrze w objęciach matusi, wstrząsa nim dreszcz radości.

— O matusiu! moja serdeczna matusiu! — szepcze, tuląc się do niej.

Nazajutrz rano ludzie wracający z jarmarku znaleźli sierotę Walkowej zmarłego na wzgórk pod ementarzem: w zacisgieniu, skostniałym rękę skisnął fujarkę, na której grywał wzywając matusi.

— O matusiu! moja serdeczna matusiu! — szepcze, tuląc się do niej.

— Przyjdźcie do Jaśka matusiu! Macocha mnie bije i wypędziła mnie z chaty, wypchnęła mnie na mróz, bosu,

je nad miasteczkiem i zdaleka, mianowicie od traktu bitego bardzo malowniczo wygląda.

Kunów należał niegdyś do Biskupów Krakowskich, którzy tu często z dworem swym przebywali; szczególniej głośny w swoim czasie Paweł z Przemankowa, sławny myśliwy, prawie stale przebywał dla łowów w rozległych okolicznych lasach i tu właśnie w roku 1271, na rozkaz Leszka Czarnego, za konszachty z Litwinami uwięziony i do zamku Sieradzkiego wysłany został. W XV wieku mieszkał tu kardynał Zbigniew Oleśnicki, który przyczynił się wiele do podniesienia dobrobytu Kunowa przez nadanie znacznych przywilejów.

Dawniej miały się tu znajdować kopalnie marmuru czerwonego i zielonego, obecnie nie ma ich nawet żadnego śladu. Istnieją tylko łamy piaskowca białego, z którego miejscowi kamieniarze wyrabiają pomniki nagrobkowe, ołtarze i t. p. rzeczy, jednak z powodu niedostatecznej znajomości rysunku, wyroby ich, szczególniej figury świętych, wiele pozostawiają do życzenia. Kamienia kunowskiego dużo wywieziono w różne strony kraju szczególniej do Warszawy pod budowę cytadeli, na filary pod most żelazny i do zakładów prywatnych kamieniarskich.

Kościół tutejszy w roku 1629 przez proboszcza ówczesnego Szymona Kocha, pod wezwaniem św. Władysława wniesiony, odznacza się tem, że wszystkie ołtarze w liczbie siedmiu, są wyrobione artystycznie z miejscowego kamienia. Między pomnikami w kościele znajdującymi się, najwięcej zasługuje na uwagę pomnik z czarnego marmuru ostatniego kasztelana Sandomierskiego Pawła Popiela.

Dla braku bezpośredniej komunikacyi, jarmarki tutejsze nie mogą mieć wielkiej wziętości, służą jedynie mieszkańcom najbliższych wiosek do kupna, lub zbytu inwentarza, lecz nie potrafią zwabić kupców z dalszych stron kraju.

W roku 1828 przeprowadzoną została droga bita pierwszego rzędu od Bzina do Zawichosta, czyli od Warszawsko-Kieleckiego traktu do Wisły; droga ta nie przechodzi przez miasto, lecz o wiorstę od niego, a choć ta odległość nieznaczna, wpływa jednak bardzo na powolny wzrost miasta, a raczej pozostawia je w zupełnym zastoju. To pominięcie stało się podobno na żądanie ówczesnych ojców miasta, którym znane były dawne podania o kłeskach w skutkach rozmaitych przechodów wojsk, chcieli więc uchronić swe rodzinne miasteczko, prowadząc drogę nieco opodal. Dziś już zapóźno zle naprawić i fatum jakieś przynajmniej Kunów na życie zaściankowe, bo po wymierzeniu linii kolei żelaznej od Bzina do Bodzechowa, robiliśmy sobie nadzieję, że mieć będziemy w bliskości stacyę tej drogi. Stało się jednak inaczej, bo chociaż stacya wzięła nazwisko od miasteczka, znajduje się jednak o cale 7 wiorst od Kunowa.

Obecnie także po urządzeniu więzienia na Łysej górze, rząd przedsięwziął wybudować szosę, która ma łączyć nowe więzienie z głównym traktem Zawichostskim, ale Kunów znów pozostanie na boku, gdyż szosa ta ma podobno przechodzić przez Wąśniów i Częstocice do Ostrowca, a właściwie do stacyi drogi żelaznej w Klimkiewiczowice.

Przyszłowie nasze: niema tego złego coby na dobre nie wyszło, można zastosować pod pewnym względem do Kunowa. Dla braku bowiem jarmarków i bezpośredniej komu-

w w jednej kuszulinie. Przyjdźcie i weźcie mnie od złej macochy, weźcie mnie do siebie moja złota, moja serdeczna matusiu!“

I—o mój Boże!—matusia usłyszała wołanie Jaśka.—To ona!—Wstaje jak gdyby do mgły i zwolna zbliża się do niego z rozwartemi ramionami i uśmiechniętą radośnie.

— Matusiu! o! moja matusiu!—wola sierota, wyciągając do niej ręce—zabierzcie mnie! nie odchodźcie, nie zostawiajcie mnie tu samego!

Nie, matusia pochyla się nad nim, bierze na rękę i tuli do piersi.

O! mój Boże! jak mu dobrze w objęciach matusi, wstrząsa nim dreszcz radości.

— O matusiu! moja serdeczna matusiu! — szepcze, tuląc się do niej.

Nazajutrz rano ludzie wracający z jarmarku znaleźli sierotę Walkowej zmarłego na wzgórk pod ementarzem: w zacisgieniu, skostniałym rękę skisnął fujarkę, na której grywał wzywając matusi.

E. Jerlicz.

nikacyi, żydzi niechętnie lokują się w Kunowie, jest więc ich tu mniej stosunkowo, jak w innych okolicznych miasteczkach, a przez to handel cały ogranicza się na kilku kramikach, dzięki czemu i kredyt, wolny od pokus zbyt uprzejmych synów Izraela, wystarcza mieszkańcom Kunowa w postaci własnej kasy pożyczkowej, której uczciwe obroty roczne dochodzą do 10.000 rubli.

W samym Kunowie zaledwie kilkunastu możnaby naraćować obywateli, którzy posiadają bądźto więcej gruntu, lub też zajmując się na szeroką skalę wyrobami kamieniarzskimi, mają się stosunkowo nieźle, reszta zaś prowadzi żywot nieomal prostego wyrobnika.

Główną przyczyną takiego stanu jest rozdrobnienie na bardzo małe cząstki ziemi. Co zaś do ościennych włościan, to ci mają się nierównie lepiej gdyż posiadając więcej gruntu, utrzymują konie i trudnią się furmankami. Między włościankami nie rzadko można spotkać przystojne, a nawet i zupełnie ładne twarze; ubierają się czysto, gustownie i malowniczo; zgrabny trzewik i biała pończocha stały się już nie zbytkiem, ale potrzebą ludu.

Ziemia tutaj bardzo urodzajna, oprócz bowiem przenicy i wszelkiego innego zboża, rodzą się dobre buraki, plantacya których wyłącznie dla cukrowni Częstocickiej prowadzona, przynosi rolnikom znaczne zyski i wygodę, gdyż fabryka daje na przednowku zaliczkę bez procentu; po odstawieniu zaś buraków pozwala brać wtyłki na paszę dla bydła.

Lud jest przeważnie pobożny i religijny, o czem świadczą liczne kamienne figury, stosunkowo dość kosztowne, a chętnie przez pobożnych przy drogach stawiane.

Mówiąc o pobożności prostego ludu, nie można pominać milczeniem tej zalety i u miejscowej inteligencyi. W roku zeszłym staraniem obywatela ziemskiego pana P. i miejscowego wikaryusza księdza B. kościół Kunowski wewnątrz gruntownie odrestaurowany został.

Malarze sprowadzeni zostali z Warszawy i ci farbami olejnymi pomalowania dopełnili. Okna wielkie, czystymi tafłami szkła lagrowego oświetlają kościół dostatecznie i na dobry wygląd budynku wpływają. To wszystko skutecznym ofiarowanego na początek daru pana P., a troskliwy o wykonanie raz powziętego zamiaru ksiądz B. zbierał składki, na każde święto, osobiście obchodził pobożnych z kościelną tacą, a zabiegliwość jego wyszła na chwałę Boga i pożytek oddanej jego religijnej pieczy parafii. Da Bóg, tą samą drogą znajdują się i niezbędne dla kościoła organy, bo dobry przykład pada jako zdrowe ziarno na urodzajny grunt w sercu parafijan. R.

**Końskie.** W 1-szym Nmerze Gazety Radomskiej, jest wzmianka o czynnościach komisji sanitarnej w Radomiu. Kwestya tak ważna i będąca w czasie, i nas mieszkańców miast powiatowych nie mniej obchodzi, tem bardziej, że ludność przeważa starozakonna, a do tego uboga. Przed kilku laty i w Końskich była podobna komisya, lecz działania jej wówczas były sparalizowane, w skutek nie wypełnienia jej poleceń, poczem żywot swój zakończyła.

Wznowienie więc komisji sanitarnych i w mniejszych miastach jest pożądanem, gdyż i w zwykłych warunkach zdrowotności stan sanitarny naszego grodu wiele pozostawia do życzenia.

Epidemiologowie, jak wiadomo, kładą nacisk na to, aby *woda do picia była czystą, otóż* Końskie takiej wody nie ma, lub bardzo mało. Wprawdzie posiada studnie, ale przeważnie bardzo płytkie o wodzie podskórnej, (źródłanej żadnej), nie jedna najniekorzystniej umieszczona, dla tego ma smak wstrętny — wskazyując już tem samem na obecność azotanów, amoniaku, materij organicznych i t. p.; jednym słowem ciał, niebardzo korzystnie w wpływających na zdrowie. Otóż należałoby zle studnie zakryć, a pozostawić jedynie te, które mają wodę przynajmniej zbliżoną do czystej, jeżeliby już warunki geologiczne nie pozwalały na inną.

Nie mniej nagłecem jest usunięcie bydłobójni z terytorium miasta, a jeżeli w danej chwili jest to niemożliwem, to przynajmniej wypadłoby przedsięwzięcie środków zapobiegających rozszerzeniu się nieprzyjemnej woni. Składy kości, szmat w zaludnionych miejscach usunąć, ścieki, kanały do przyprawy, a wtedy Końskie będzie mogło odetchnąć lepszym powietrzem.

Zapewne, że na to czasu, silnej woli i pieniędzy potrzeba, ale tak ważna kwestya, jak zdrowie mieszkańców to i radnych miasta powinno zainteresować i do wyasygnowania

w razie potrzeby, odpowiedniego funduszu z kasy miejskiej zniewolić.

W tych dniach odbyła się narada w miejscowym magistracie w sprawie oświaty naszego miasta, rezultatem której jest prośba do władzy, o założenie progimnazjum 4 klasowego z kierunkiem realnym. Miasto ofiaruje gmach, a raczej wynajmie takowy pod szkołę; o dalszych losach próby nie omieszkam donieść.

Nie pojmuję jednak dla jakich powodów nie wzięto pod uwagę, że nietylko miasto, ale i okolica łącznie z właścicielem hrabią Tarnowskim, napewno nie odmówili by materialnego poparcia, w sprawie tak ważnej i społeczeństwo nasze obchodzącej. K.

## Wiadomości polityczne.

Tajemnica otaczająca układy zjazdu Skierniewickiego, nie przestaje niepokoić publicystów, chcieliby uchylić zasłonę, ale napróżno. Już samo to, że mowa Cesarza-Króla Węgier nie o tym zjeździe nie wspomina, nagromadziło stossy domysłów. Z nich najwięcej uzasadnionymi się być zdają, te, co twierdzą, że monarchowie osobistą bytnością w Skierniewicach tylko sankcyonowali dawno wypracowane przez dyplomacyę, projekty, co do umocnienia wiązy nimi zgody, a zgoda ta da światu upragniony zawsze pokój, który pozwoli zająć się lepiej urzędzeniami wewnętrznymi, represyą anarchii, a przez oszczędności na wyłożonym wszędzie położeniu politycznem budżecie wojskowemu, zaprowadzić znakomite, dla skarbów oszczędności.

Wpływy tych ogólnopokojowych układów przypisują świeże rozporządzenie rządu Szwajcarskiego, chcącego się pozbyć anarchistów, którzy zaczęli już spokojność tej Rzpltej zaburzać. Odtąd takowym nie pozostaje nic, jak wynosić się do Ameryki, albo pod cudzym paszportem z kraju do kraju po Europie się błąkać

Więści o zwołaniu przez księcia Kanclerza Niemiec Konferencyi między narodowej, co do jego projektu, organizowania kolonizacyi stałej z wewnątrznej Europy, w odległe Afrykańskie i inne zamorskie krainy, przyjęła prasa Angielska sztycherz. Podług niej jest to wygodny sposób wyciągania i pieczonych kasztanów z ognia cudzą ręką, albo też zaspokojenie miłości własnej, że takie drobne ładowe państwewko, jak dawne Prusy, dziś może trzymać w szachu potężną Anglię, która zawsze chce się uważać za panią mórz.

Porządek zaproszenia na tę konferencyę ma być taki, że najprzód idą państwa kolonialne, a dopiero te, co kolonii nie mają, jak Austro Węgry, Rosya, Włochy.

Na sejmie Galicyjskim wniosek posła z rusińskiej partyi Romanzuka, aby co do szkoły przynależącej zasadę równouprawnień narodowościowych, znajduję w opinii ogółu dobre przyjęcie. Poseł Romanczuk w swoim projekcie szczególny nacisk kładzie na potrzebę zabezpieczenia w prawach mniejszości, przed uciskającą większością. Poseł Dzedziuszki, głośny uczonej, poszedł dalej, stawiając wniosek, aby w szkołach galicyjskich wszystkich, język polski i rusiński oba zarówno uważane były za obowiązkowe.

Doniesiono, iż Niemcy, którzy uważali zawsze Czechy jak swego, po dwóch wiekach opresyi Słowian, sami żądawali rozdzielenia Czech na część niemiecką i właściwie czeską, projekt miał podobno wyjść z samego Berlina, wątpić jednak należy, czy opinia narodu czeskiego na ten niespodziewany zwrot rzeczy od razu przystanie. Ostatnie wszakże odebrane wiadomości w tym względzie, redukują rzecz całą do żądania, za pomocą wniosku posła Herbsta, podziału okręgów sądowych i szkolnych, z uwzględnieniem miejscowych narodowościowych potrzeb, na czeskie i niemieckie. Wniosek ten oddano do rozpatrzenia komisji.

Dnia 14 b. m. nastąpiło otwarcie izb francuzkich. Debaty ich będą nader ożywione; zwycięstwo p. Ferry wydaje się wątpliwem, bo opinia ogólna narodu źle przyjęła jego zachcianki sojuszu z Prusami. W Chinach rzeczy nie idą tak łatwo, jak się spodziewano. Porty Chińskie znalezione dobrze broniłone przez torpedy. Zachodzi więc potrzeba posłania nowych posiłków, a i w Madagaskarze rzeczy dla Francuzów wzięły mniej pomyślny obrót. Ubył wszakże p. Ferreremu jeden z ważnych przeciwników, zapewne jednak nie nadługo, znany dziennikarz Rochefort, tymi dniami ranny w pojedynku.

Jeśli nie ma, jak się ktoś z dyplomatów wyraził, przymerza trójcarskiego, a tylko przyjaźń trzech cesarzy, to

już i to, na wszelkich stosunkach zawętrzných się odbija. Tak np. w tych dniach w Czarnogórze, wyszedł rozkaz internowania wszystkich wychodźców z Bosnii i Hercegowiny do Dulcigno, daleko do granic austryackich, gdzieby szkodzić mogli.

### Ostatnie depesze telegraficzne.

Times donosi: Zamachy dynamitowe urządzone przez Fenianow nie ustają. Niedawno w Kwebeku, stolicy posiadłości Angielskich w Kanadzie podłożono nabój dynamitowy pod gmach sejmowy; wybuch jego zrządził dosyć znaczne szkody, w ludziach przypadku nie było.

Kuryer Warszawsz. N. 285, czerpie z Ruskiego Kurjera wiadomość, że na zapytanie uczynione: Czy uczniowie katolicy obowiązani są uczestniczyć na nabożeństwo w dniu galowe pierwszorzędne do Cerkwi prawosławnej? Władza duchowna Katolicka odpowiedziała negative, pytanie to w wyższych sferach właściwych jeszcze rozwiązaniem nie zostało.

Nowos. N. 261 z gazety niemieckiej St. peterb. Zejtg. donoszą, że Biskup Kozłowski, który zawiesił na miesiąc od obowiązku Księdza proboszcza Morawicza, za przyjęcie w Kościele uroczyste Metropolity prawosławnej, decyzyą departamentu obcych wyznań ma mieć odjęte pół pensyi czyli 2400 rubli.

*Berlin 14 października.* Na artykuł Timesa, ubolewającego z wielką czulością nad cierpieniami Duńczyków w północnym Szwecji, które to cierpienia gazeta ta nazwała bólem i cierpieniem Europy, odpowiadając Nord. Alg. Zeit. kreśli obraz stosunków w Irlandyi, odrzucając przytem mentorskie i obrażające się mięszanie w sprawę Niemiec.

Według ostatnich wiadomości zachorowało w Neapolu osób 118 umarło 56.

**Wypadek na koleci.** W dniu wczorajszym około godziny 2-jej po południu na 5-tej wiorście od Radomia, ku Iwangrodowi, pociąg roboczy spadł z nasypu, zabiła 1 osoba, dwadzieścio, a trzy leży ranne. Blizsze szczegóły podamy w następnym numerze.

### ROZMAITOŚCI.

∞ Prawodawstwo dawniejsze nadzwyczaj surowo karało wszelkie fałszowanie artykułów spożywczych, jak to widzieć możemy z następných przykładów. W r. 1549 Ulrich Heidenmeier, obywatel i kupiec w Norymberdze, za rozleńczenie wina wodą, skazany został „w drodze łaski“ na obcięcie obu uszu. W r. 1464 Małgorzata Wesnerin za oszukiwanie na wadze skazana została na pogrzbienie żywcem u stóp szubienicy. Teraz inne czasy nastały, poglądy więcej humanitarne panują, uważamy one dawne czasy za ciemne i barbarzyńskie, teraz kupcy, zreszcnie fabrykujący wina, dorabiają się fortun i cale noszą uszy, a gdyby teraz chciano karać tych, co używają wag fałszywych, wielebny miay i sady i policya do czynienia.

**Osłary.** Złożono na pogorzecelów: od ucznia Bolusia rs. 2, z poprzednimi razem rub. 12 kop. 30. Na biednych uczni: od ucznia Bolusia rs. 1, od Ad. Mal. kop. 50 i od WI. WI. kop. 50, razem rub. 7 kop. 30.

### Bibliografia.

**Kalendarz „Wieków, ilustrowany** na rok 1885 wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie, Radomiu i w prowincyi. Skład główny w Redakeyi „Wieków, Nowy świat 59.

Kalendarz, czysty zwrykłych wiadomości kościelnych i urzędowych, zawiera bardzo obszernie opracowane działy: informacyjny i adresowy, a z przeznaczenia swego, będąc podręcznikiem dla każdego przydatnym, ma troskliwie i wytwornie dobraną ciekawą literacką, która zebrana w jednę całość stanowiłaby spory tomik beletrystyki, cena więc kalendarza pół rubla jest bardzo przystępną.

### LICYTACYA.

W zarządzie Wschodniego Okręgu Górniczego w Suchedniowie (gub. Kieleckiej) d. 6 (18) Listopada r. b. odbędzie się licytacya na sprzedaż różnego rodzaju żaluzi z zakładów i magazynów tegoż okręgu górniczego.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w zarządzie okręgowym w Suchedniowie.

Dostrzeżenia meteorologiczne stacyi Radom prof. Włodarskiego.									
Dnia.	Gołnina.	Termometr C°.	Barometr przy 0 .	Względna wilgotność w %.	Wiatr i siła wiatru.	Opad w milimetrach.	Uwagi.		
7 r.	4 <sub>30</sub>	740 <sub>2</sub>	75	Pd.-Z 6					
14 1	6 <sub>35</sub>	740 <sub>30</sub>	64	Pd.-Z 4					
9 w.	4 <sub>31</sub>	742 <sub>0</sub>	88	Zach. 4	4 <sub>38</sub>				Deszcz od 7 — 7½ i od 9 do 9½ z rana, od 4 — 4½ w poł. od 5½ do 6½ po poł. i w nocy.
7 r.	3 <sub>38</sub>	745 <sub>38</sub>	86	Pdn.-Z 2					
15 1	6 <sub>37</sub>	747 <sub>39</sub>	44	Z. 1					
9 w.	3 <sub>35</sub>	750 <sub>30</sub>	81	Pd.-Z 1					
7 r.	2 <sub>38</sub>	744 <sub>3</sub>	88	Pdn. 3					
16 1	5 <sub>0</sub>	740 <sub>32</sub>	90	Pd.-Z 3					Rosa z rana do 8-jej, deszcz od 11-jej do 5½ po poł. i od 7-jej do 7-jej wieczór.
9 w.	4 <sub>3</sub>	743 <sub>3</sub>	89	Z. 2	5 <sub>32</sub>				
7 r.	5 <sub>38</sub>	741 <sub>37</sub>	86	Pd.-Z 5					
17 1	7 <sub>06</sub>	735 <sub>31</sub>	97	Z. 4					Deszcz od 8 z rana do 1, od 2 do 3 po poł. i od 3 po poł. do nocy.
9 w.	8 <sub>33</sub>	731 <sub>4</sub>	90	Z. 7	12 <sub>3</sub>				

# O G Ł O S Z E N I A.

## DOM KOMISOWO-PRZEWOZOWY HELBICH I POHL

w Radomiu, ulica Lubelska N<sup>o</sup> 109, w domu W<sup>o</sup> Trzebińskiego.

Posiada wyłączny komis:

MACHIN i NARZĘDZI rolniczych firmy H. Cegielski, Trylski i S-ka; **MEBLI GIĘTYCH** fabryki „Wojciechów“; **WYROBÓW STALI** tyglowej fabryki „Cyklop“; **PRZETWORÓW WOJŁOKU** roślinnego fabryki „Otwock“; oraz **BRYCZEK** i **WOZÓW** fabryki Szydłowieckiej.

POSIADA NADTO SKŁAD DRZEWA I TORFU OPAŁOWEGO.

Spełnia wszelkie zlecenia osób w Radomiu i na prowincyi zamieszkałych. — Z chwilą otwarcia kolei załatwiać będzie wszystko wchodzące w zakres czynności Domu Przewozowego.

### LUDWIK BRYLANT OPTYK i MECHANIK

w WARSZAWIE

- 1) Elektoralna, Nr. 5 wprost Banku Polskiego,
- 2) Święto-Jerska Nr. 12.

w ŁOMŻY

- 3) Nowy Rynek 226/7 Hotel Rembelin.

w Radomiu

- 4) ulica Lubelska Nr. 149, dom pana Lichtensteina.

Specjalno fachowe Zakłady narzędzi Optyczno-Fizycznych, Matematycznych, Meteorologicznych, Chemicznych, Weterynaryjnych. Chirurgiczno-lekarskich oraz wszelkich środków

**+** SANITARNO-OPATRUNKOWYCH **+**  
dla chorych

!!! Ceny możliwie niskie !!!

Wieloletnia praktyka i znajomość rzeczy właściciela jako fachowca, daje pewną rękojnię.

Przyjmuje się wszelkie reperacje, które się skuteczniejszą **spiesznie, dokładnie i tanio.**

Uprasza się o zwrócenie uwagi na adres.  
39-3-1

### W SKŁADZIE NAFTY KAUKAZKIEJ

wyrobu Towarzystwa Braci Nobel

w Hotelu Saskim w Radomiu

sprzedają się znane

### Berlińskie Brennery

do lamp, dające światło dwa i pół raza silniejsze od zwyczajnych i bielsze od gazowego również

Najlepsza oliwa do palenia. Glicerynowy szuwaks niewysychający. Putz-pomada do czyszczenia metali.

### LAMPY

i części zapasowe do tychże.

szczególniej polecają się pp. Obywatelom:

### OLEJE I SMARY

do maszyn i osi.

Olej mineralny Nr. I . . . funt 12½ kop.

„ „ Nr. II . . . „ 7½ kop.

W zupełności zastępują wszelkie daleko droższe oliwy.

### ŁÓJ MINERALNY

wielce praktyczny przy użyciu go jak do osi patentowanych i zwyczajnych tak też i do SKÓR niewydaje żadnej woni i natychmiast w skórę wsiąka funt 18 kop.

**DZIEGIEĆ MINERALNY** czyli **SMAR AUSTRYACKI** do osi, w cenie 4 kop funt, zastępuje wszelkie dotychczas używane smarowidła niszczące tylko osie.  
23-3-3

W domu L. Pohla przy ulicy Lubelskiej jest do wynajęcia w każdym czasie

### SKLEP

oraz mieszkanie balkonowe złożone z 7-miu lub 6-ciu pokoi z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą drwalnią i górą. Wiadomość u właściciela.  
43-3-1

### Do sprzedania

Powóz mały, nowy, i wózek na resorach w dobrym stanie; wiadomość w Redakcyi.  
0-2-2

### Nowo Otworzony

## MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH KAROLA MINIEWSKIEGO

w Warszawie przy ulicy Senatorskiej N<sup>o</sup> 27a obok kościoła b. Reformatorów 1-cie piętro od frontu.



Urządzony na sposób zagraniczny, gdzie w przeciągu **24 godzin na żądanie największy obstalunek** wykonywa z elegancją, z towarów tak krajowych jak zagranicznych, których posiada **wielki wybór.**

Ceny bardzo przystępne.

Dla osób mieszkających na Prowincyi, a pragnących ubierać się w moim Magazynie, na pierwsze żądanie listowne, przesyłam próby wraz ze sposobem brania miary samemu sobie i cenami, rękując za akurację, dokładne i w oznaczonym terminie dopasowane wykończenie.



9665-12-2

**PLANKI NIEMPRZEMAKALNE**  
wyrabia i poleca  
**F. BIERNATH**  
w Warszawie Senatorska N. 22

Tamże przyjmuje się do impregnacji wszelkie do takowej nadające się materye oraz skuteczniejszą wszelką reperacyą plandek uszkodzonych. C-50-3

## DENTYSTA M. GOLDSTEIN.

wykwalifikowany na uniwers. Berlińskim i w St. Petersburgskiej cesarsko wojenno medycznej akademii, praktykował w najpierwszych zakładach zagranicznych między innymi w Klinice D-ra Albrechta prof. uniwers. i u D-ra Teischau D-sty Dworu Cesarskiego w Berlinie, od Listopada 1883 r. stale zamieszkały w Radomiu. Wstawia sztuczne zęby, plombuje wszelkimi materyalami specjalnie złotem, z 5<sup>o</sup> letnią gwarancją za trwałość i użytek, ceny zaś przystępne. Oraz leczy choroby szczęk, dziąseł i zębów, operacye skuteczniejszą po znieczuleniu bólu c. t. e. t. c. Po kilku tygodniowym oddaleniu się za granicę wzięwszy udział w Kongresie przyjeździe Dentystów w Berlinie i zaopatrzywszy się tamże w najnowsze instrumenty wrócił i przyjmuje jak dawniej od 9-12 i od 2-5 w mieszkaniu własnem w domu W-go Lubońskiego ul. Lubelska N. 105. 22-5-1

### ADMINISTRACYA

## DÓBR KOŃSKIE

Podaje do publicznej wiadomości, iż mając do sprzedania kilkanaście tysięcy drzewek owocowych, dwu trzy i cztero letnich, wychodowanych w ogrodzie dworskim, takowe po cenie od 25 do 50 kopiejek za sztukę, w obecnej porze, jako najodpowiedniejszej do sadzenia drzewek, Szanownej Publiczności poleca.  
31-3-3

### ORGANY

pokoju, t. z. melodikon, machoniony, fabryki paryskiej Aleksandra o 14 rejestrach, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi.  
3-2

3 pokoje z kuchnią w każdym czasie do wynajęcia w domu Haertla w Rynku. 4-2

### Jest do sprzedania

## KOŃ

(z rasy ruskich rysaków), **bryczka**, uprzęż i siodło angielskie ze wszelkimi dodatkami.

Bliszej wiadomości można zasięgnąć w Redakcyi Gazety Radomskiej.  
47-2-1

### JEST DO SPRZEDANIA

lub wdzierzawienia zaraz pięć mórg gruntu z zabudowaniami gospodarczymi, domem mieszkalnym z nowo założonym fruktowym ogródkiem, odległe od Radonia o jedną wiorstę, przez położenie swoje nad rzeką Mleczną odpowiednie na zakład fabryczny. Wiadomość w Redakcyi pod adresem L. M.  
41-1-1

## PANIENKA

z dobrego domu, katoliczka, posiadająca specjalnie język niemiecki, ukończywszy gimnazjum żeńskie, oraz Seminarium **Freblowskie** za granicą, biegła w ręcznych robotach, życzy sobie od Nowego Roku znaleźć miejsce, na wsi. **Oferty składane** być mogą w redakcyi gazety Radomskiej.  
44-1-1

### POTRZEBNY JEST

## CZŁOWIEK

żonaty do sprzedaży cząstkowej trunków w mieście gubernialnem Radomiu z kaucją rs. 500 od 1 (13) Stycznia 1885 roku. Wiadomość u właściciela **dystalarni Ferdynanda Landau w Radomiu.**  
42-3-1

## Nagrody rs. 50.

W numerze 5-m tej gazoty, ogłoszono fakt kradzieży spełnionej zuchwale dnia 12 b. m. w mieszkaniu p. K. Dziś p. K. przeznacza powyższą nagrodę temu, kto wskaże ślad jaki albo złoczyńców, albo przedmiotów skradzionych, które dla niego stanowią drogą pamiątkę. Skradziono przedmioty następujące: 1) **Zegarek złoty damski** kryty, fabryki genewskiej, nakręcany uszkiem, wierzchnia koperta pęknięta i spojona, 2) **Łańcuszek złoty**, kuty, długi, męzki, wyrobu moskiewskiego i 3) **Spinki męzkie** do rękawów hebanowe, z obwódką ze słoniowej kości, przymocowane srebrnymi szrubkami. Uprasza się panów Jubileów i złotników, aby zwracali uwagę na powyższe kosztowności. C-1-1

## DO ZIMOWYCH OKIEN

**Kit pokostowy** do szyb.  
**Kit w proszku** do ram.  
**Wate** w wałkach.

poleca

## ALEKSANDER HAERTEL

w Radomiu.

SKŁAD

FILJA

GŁÓWNY

ulica Lubelska

Rynek dom własny.

N<sup>o</sup> 157.

C-2-2

## DRZEWO OPAŁOWE.

3,000 sagów sosnowego i około 1,000 sagów brzoźowego i olszowego drzewa do sprzedania u **Karola L. Wickenhagen.** Tamże nabyć można **Powóz** mało używany.  
46-2-1

## Pracownia gorsetów

krojów paryskich oraz szelek ortopedycznych (do prostego trzymania się). Przyjmują się także gorsety do prania i reperacyi. Ulica Spacerowa, w domu W-go D-ra Zeranskiego, na 1-em piętrze od frontu.  
10-3-3

Zgubiony **kółczyk złoty** w sieni domu przy ulicy Lubelskiej, można odebrać za udowodnieniem własności w Kantorze Drukarni i Litografii J. K. Trzebińskiego w Radomiu.